

Pan papieros

Pan papieros, choć chudy i mały,
Był straszliwie zarozumiały,
- Lubią mnie panowie i panie,
Jestem smaczny niesłychanie!
Na to róża – panie papierosie,
Pana przechwałki mam daleko w nosie.
Jak mnie ludzie wachają,
To się uśmiechają,
A jak pana wachają,
To się wykrzywiają.
Coś takiego, coś takiego,
Po prostu pan śmierdzi panie kolego.
Pan papieros zrobił oczy duże
I obraził się na różę.
A tu nagle rumiane jabłuszko
Mówi coś papierosowi na uszko:
Jakiś dziwny zapach od pana czuję
I ten ciemny dymek się snuje.
Niedobrze mi się robi brachu
Od tego ...e...zapachu.
Coś takiego, coś takiego,
Po prostu śmierdzisz panie kolego.
Papieros wywalił język do jabłuszka,
Odgonił jego szepty od uszka.
Dalej zapatrzony w siebie samego,
Patrzy z góry na każdego.

Nagle coś mu słońce zasłoniło.
To wielkie drzewo było.
Dąb to był ogromny i bardzo stary,
Na nosie miał okulary.
Jego wielkie gałęzie się poruszyły,
I dym papierosowy rozgoniły.
Widzę panie papierosie,
Że zdrowie i bezpieczeństwo
Masz daleko w nosie.
Ja tlen dla ludzi produkuję,
A pan co ? Truje, truje, truje !
Bierz stąd szybko nogi za pas,
Od ciebie może zapalić się las.
Zaszumiał stary dąb z całej siły,
Wszystkie gałęzie aż zatańczyły.
Nie chcemy tutaj ciebie,
Jak chcesz truj tylko siebie.
I ja i róża i jabłuszko ci powie,
Wszyscy dbamy o zdrowie.
Rośliny tlen na ziemi produkują,
A czystym powietrzem ludzie się nie trują.
Bierz stąd nosi za pas,
I więcej nie truj nas.
I tak pan papieros bardzo obrażony,
Uciekł daleko, hen, w obce strony.

Tak więc od teraz każde dziecko wie,
Że papieros to bardzo niezdrowa rzecz.